

GŁOS INWALIDÓW

Nr. 4.

dnia 24-go kwietnia 1935 roku

Rok I.

Co musi wiedzieć każdy pracownik umysłowy?

W okresie wzmagającego się bezrobocia wśród pracowników umysłowych, do ZUPU, napływają liczne zgłoszenia o przyznawanie zasiłków. Ostatnio mnożą się znów skargi na zbyt długie i uciążliwe formalności, które w związku z tem muszą wypełniać bezrobotni, a co najważniejsze — na zbyt długi okres od chwili utraty posady do chwili otrzymania pierwszego zasiłku. Pracownik umysłowy, który stracił pracę, przeważnie nie ma zaoszczędzonych kapitałów, to też nie może zbyt długo czekać na należną mu pomoc. A trwa to niekiedy dwa i trzy miesiące, a w międzyczasie zainteresowani nie mają z czego żyć. Jak nas informują, dzieje się to dlatego, że wskutek różnych zmian, jakie wprowadzono do ubezpieczenia pracowników umysłowych, większość nie zdaje sobie sprawy, jak należy załatwić wszystkie formalności, by uzyskać zasiłek natychmiast, a potem, jest bardzo wiele wypadków, gdy pracownikowi zasiłek nie przysługuje, wskutek nieubezpieczenia go lub zbyt krótkiego ubezpieczenia.

Pracownik umysłowy, który stracił pracę, powinien natychmiast wziąć od pracodawcy zaświadczenie, jak długo pracował, jak długo był ubezpieczony i wiele zarabiał. Z tym dowodem udaje się on do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, rejestruje się tam, otrzymuje legitymację bezrobotnego oraz kilka formularzy do wypełnienia i z tym natychmiast winien się zwrócić do ZUPU. O ile wypełni natychmiast te formalności i jeśli okaże się, że ma prawo do zasiłku, sprawa jego załatwienia będzie najwyżej w ciągu 2—3 tygodni i w miesiąc po utracie pracy otrzyma pierwszy zasiłek.

Zasadniczym warunkiem do uzyskania zasiłku jest fakt opłacania przez szereg miesięcy składek ubezpieczeniowych. Dawniej trzeba było być ubezpieczonym przez 6 miesięcy, by uzyskać prawo do zasiłku. Obecnie trzeba być ubezpieczonym conajmniej 12 miesięcy. Zdarza się wiele wypadków, że pracodawcy nie ubezpieczają pracowników. I wtedy, po złożeniu wszystkich formalności i po zarejestrowaniu się w P. U. P. okazuje się, że pracownik nie ma prawa do otrzymywania zasiłków. W tym wypadku pracownik nie może rościć sobie żadnej pretensji do ZUPU. Ma tylko prawo żądać od ZUPU zaświadczenia, że nie otrzymuje zasiłków z winy pracodawcy. Na zaświadczeniu tem ZUPU, podaje jaką sumę stracił pracownik wskutek nieubezpieczenia go.

I na podstawie tego zaświadczenia pracownik może wystąpić do sądu pracy przeciwko pracodawcy, gdzie otrzymuje wyrok na odszkodowanie w wysokości ogólnej sumy zasiłków.

Jeśli pracodawca wypełnił swe obowiązki — pracownik bezwzględnie zasiłek otrzymuje. Szybkość jego wypłaty zależna jest tylko od szybkości z jaką pracownik zgłosił swe roszczenia. Zasadniczo ma on prawo to uczynić w ciągu 6 miesięcy od chwili utraty pracy. Po 6-ciu miesiącach następuje przedawnienie roszczeń.

Pamiętać jeszcze należy przytem, że od chwili zgłoszenia pretensji o zasiłki, bezrobotny pracownik umysłowy musi się rejestrować dwa razy miesięcznie w PUPP. Zaniedbanie tej rejestracji bez uzasadnionej przyczyny powoduje skreślenie z listy upoważnionych do otrzymywania zasiłków.

Wiele wynosi zasiłek? Kawaler otrzymuje 30 procent przeciętnego zarobku za okres ostatnich 12 miesięcy, żonaty zaś 40 procent. Poza tem obarczony rodziną otrzymuje 10 proc. sumy zasiłku zasadniczego dla każdego członka rodziny pozostającego na jego wyłącznym utrzymaniu, a który nie ukończył 18 lat, względnie starszego, jeśli jest ułomny i niezdolny do pracy. Za człon-

ków rodziny mogą być również uważani rodzice współmałżonka. Ogólna wysokość zasiłku zmniejszona jest jednak od 5 do 25 proc. w zależności od wysokości zasiłku. Dodać należy, że najwyższa pensja, od której obliczany jest zasiłek, wynosi 720 złotych miesięcznie.

W zasadzie zasiłki są wypłacane przez sześć miesięcy. Jeśli jednak pracownik był ubezpieczony conajmniej przez 30 miesięcy — otrzymuje on zasiłki przez 9 miesięcy. Pracownik, który był ubezpieczony 18 miesięcy i ma 3 członków rodziny — otrzymuje zasiłki przez 7 miesięcy, zaś pracownik, który był ubezpieczony 24 miesiące i ma 3 członków rodziny — przez 8 miesięcy.

Przypomnienie dla inwalidów wojennych

Na liczne zapytania, nadesłane w ostatnim czasie do redakcji „Katolka”, odpowiadamy:

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 28 września 1933 r. Dz. Ust. R. P. 86-33, poz. 669 wstrzymano z dn. 31 marca 1934 r. wypłatę zaopatrzenia pieniężnego inwalidów wojennych o ile ich niezdolność do zarabkowania z przyczyn wojennych określono poniżej 25 procent.

Obecnie Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 13 listopada 1934 r. Dz. Ust. R. tymczasowy stan rzeczy.

P. 106-34, poz. 943 zmieniła częściowo do- Według tegoż rozporządzenia przywraca się wstrzymane zaopatrzenie wszystkim

tym, którzy pełnili służbę w wojsku Rzeczypospolitej Polskiej, w czasie wojny, lub uznanych przez państwo polskie formacjach wojskowych przy armiach obcych: „Legionu, Armia Hallera”, albo którzy brali udział w walkach orenych przeciwko państwu zaborczym o niepodległość Polski po dniu 1 VIII 1914 r.

Do tej kategorii należą także Powstańcy. Poza tem wszystkim tym, którym nadano order wojenny „Virtuti Militari”, bądź krzyż lub medal Niepodległości, bądź krzyż Walecznych.

Dla wszystkich innych inwalidów wojennych wszelkie starania się o przywrócenie zaopatrzenia pozostaną bezskuteczne.

W sprawie wypłacania świadczeń z ubezpieczenia pensyjnego Bractwa Górniczego

Bractwo Górnicze Rzeszy wypłacało dotychczas pensjonistom, zam. w Polsce, którzy byli ubezpieczeni tylko w Niemczech, i pozostali po nich świadczenia bezpośrednio, innym zaś za pośrednictwem Spółki Brackiej (§ 16 układu z 7 października 1933 r.). Ponieważ ten sposób wypłaty napotykał na trudności z powodu przepisów dewizowych, przeto sposób przekazywania pensji został zmieniony układem zawartym między Spółką Bracką i Bractwem Górniczym Rzeszy z 10 października 1934 r. Układ ten reguluje począwszy od 1-go listopada 1934 r. wypłatę świadczeń, przysługujących z Bractwa Górniczego Rzeszy pensjonistom, zamieszkałym w Polsce, jak następuje:

Bieżące świadczenia:

1) Wypłatę pensji, a to również dla ubezpieczonych pełnoprawnych, t. zn. ubezpieczonych, którzy przebyli okresy składkowe tylko w niemieckich bractwach górniczych, jak i dla ubezpieczonych przechodzących, t. zn. ubezpieczonych, którzy przebyli okresy składkowe w polskich i niemie-

kich bractwach górniczych, uskutecznia się począwszy od 1 listopada 1934 roku za pośrednictwem polskiej Poczty Kas Oszczędności w Warszawie, ulica Jana 9.

2) Bractwo Górnicze Rzeszy przesyła polskiej Poczcie Kasie Oszczędności do 20 każdego miesiąca wykazy dot. pensji, płatnych w następnym miesiącu.

3) Jednocześnie z przesłaniem wykazów pensji przekazuje Bractwo Górnicze Rzeszy na konto polskiej Poczty Kas Oszczędności w Postscheckamt w Berlinie nr. 11.000 kwotę ogólną, wynikającą z jej wykazów.

4) Po nadejściu wykazów i przekazanej przez Bractwo Górnicze Rzeszy kwoty ogólnej, polska Poczta Kasa Oszczędności wystawia przekazy dla poszczególnych pensjonistów. Na odwrotnej stronie przekazu wymienia ona warunki, jakie mają być wypełnione na żądanie Bractwa Górniczego Rzeszy przy wypłacie pensji (porównaj pkt. 5).

5) Wypłata pensji przez polskie urzędy pocztowe następuje po dostarczeniu: a) urzędowego zaświadczenia życia, b) przy

Jak w Anglii zwalcza się „kryzys ubezpieczeń”?

Rząd angielski powołał specjalną komisję rzeczoznawców do badań oczoplasu u górników. Ubezpieczenia górnicze w Anglii ponoszą olbrzymie straty z powodu rent inwalidzkich, które trzeba wypłacać górnikom, dotkniętym oczoplasem. Co roku przybywa takich inwalidów ponad 3000 osób, w roku 1930 było ich razem 10 638. W sumie ludzie ci obciążają znacznie fundusz ubezpieczeń na wypadek niezdolności do pracy.

Komisja wydała niedawno raport, w którym stwierdza, że przyczyną oczoplasu u górników jest złe oświetlenie miejsca pracy w kopalniach. Oświetlenie w kopalniach powinno być silniejsze, niż normalnie, ponieważ czarny węgiel pochłania około 97 proc. światła. W słabym oświetleniu zachodzi t. zw. boczne widzenie, t. j. człowiek odbiera wrażenia świetlne nie plamką żółtą, ale całą siatkówką. Na tem tle rozwija się choroba, zwana oczoplasem, polegająca na bezustannym drżeniu gałki ocznej. Wszytoko dokoła człowieka tańczy. Oczoplasowi towarzyszy zawsze dotkliwy ból i zawroty głowy, a nieraz poważne nawet zaburzenia psychiczne. Ludzie, dotknięci oczoplasem, tracą zdolność do pracy.

Dotychczasowe elektryczne lampki górnicze były za słabe. Siła ich światła wynosiła mniej, niż 1 świecę, a często mniej, niż pół świecy. W tych warunkach oczoplas szerzył się masowo. Według zaleceń angielskiej komisji lampka górnicza powinna mieć natężenie 4 świec (według jednostek międzynarodowych), co pozwala na należyte oświetlenie miejsca pracy z odległości 4 stóp. Przeprowadzone w tym kierunku doświadczenia dały wyniki zadowalające. — Tak tedy, dzięki małemu wydatkowi na lepsze oświetlenie przy pracy, da się uniknąć bez porównania większych strat, spowodowanych oczoplasem. Czy nasze ubezpieczenia społeczne nie powinny iść również tą samą drogą — tania i skuteczna?

pensjałki wdowich urzędowego zaświadczenia wdowieństwa.

Wystarczającym jest dostarczenie wymienionego pod a) zaświadczenia życia raz na pół roku, a wymienionego pod b) zaświadczenia wdowieństwa raz na rok.

Zaległe świadczenia:

Bractwo Górnicze Rzeszy przesyła Spółce Brackiej do 7-go każdego miesiąca wykazy oświadczeń doręczonych w poprzednim miesiącu dla pensjonistów, zamieszkałych w Polsce, przy zapodaniu kwot narosłych do podjęcia bieżących wypłat.

Jednocześnie z przesłaniem wykazu Bractwo Górnicze Rzeszy przekazuje Spółce Brackiej sumę narosłych kwot przez Poczta Kasa Oszczędności w Warszawie.

Po nadejściu wykazu i otrzymaniu przekazanej kwoty Spółka Bracka dokonuje wypłaty narosłych kwot stosownie do art. 37 polsko-niemieckiej umowy o ubezpieczeniu społecznym z 11. 6. 1931 roku.

Podania o skarbniku

Wiązka lnu i szczepka drzewa.

Żył przed laty bardzo poczciwy górnik, który mimo swej pracowitości i pilności nigdy jakoś z biedy wygrzebać się nie mógł. Miał żonę i sześciu dzieci, więc choć wtedy i owedy nieco więcej zarobił, grosz zarobiony rozsypywał się w mgnieniu oka i nigdy go nie starczyło. Dlatego smutny był i biadał nad swą niedolą. W tem obdarzył go Bóg jeszcze siódmym dzieckiem. Początkowo ucieszył się bardzo z tego powodu, ale wkrótce potem przypomniało mu się, iż jeszcze większa bieda zapanuje teraz w jego domu. Smutek go wielki ogarnął, siadł w kacie przy piecu, zwiesił głowę i począł rozpaczad nad swem położeniem. W tem puk, puk! we drzwi i wnet wchodzi do izby, choć się drzwi nie otworzyły wcale — skarbnik.

— Moje dzieci — odzywa się — wiem, że jesteście poczciwe a biedę cierpicie, dlatego chcę wam dopomóc. Tu pozostawiam wam wiązkę lnu i szczepkę drzewa.

To mówiąc złożył przed górnikiem len i drzewo i znikł.

Górnik spojrział na podarki skarbnika i pomyślał: Na niedługo nam to starczy, aleć Bogu dzięki i za to.

Wziął drzewo i włożył do pieca, zaś len schował, aż żona wyzdrowieje.

I o dziwo! owa szczepka drzewa paliła a paliła się, a nigdy spalić się nie mogła, a z lenem było tak samo. Górnicza przedła i przedła, a zawsze tyle pozostało, ile skarbnik przyniósł. Teraz też dopiero otrząśli się z biedy i wnet przez pracę i oszczędność dorobili się nieco grosza.

Dopóki rodzice żyli, użytek mieli z podarunku skarbnika, bo żyli poczciwie i pobożnie. Po ich śmierci dzieci nie poszły za ich przykładem, przeciwnie, myślały, iż nie pracować nie potrzebują, poczęły hulać, trwonić pieniądze i dlatego wnet tak len jak drzewo znikły na zawsze.

Skarbnik nie lubi oszczerstwa.

Był sobie górnik, imieniem Franciszek Żadło, pracowity i pilny. Miał tylko tę wadę, iż lubił plotki szerzyć i kłamać. Z tych powodów był on przyczyną wielu sporów i niezgody między kamratami, co za sobą pociągało wiele procesów. Powiedział kto przed nim coś o drugim, już ci on zaraz owe-

mu o tem prawił, a co najgorsza, że nie tak, jak tamten mówił tylko z dodatkami. Długo mu to uchodziło, a dużo złej krwi sprawiało.

Razu pewnego skarżył się górnik przy robocie na jednego z urzędników. Żadło spotkał się z nim tego dnia gdzieś na uboczu i gadu gadu, chcąc się przychlebić, powiedział mu o rozmowie, ale całkiem inaczej i gorzej, jak w istocie było. Urzędnik oburzony, wypowiedział swym górnikom na miejscu robotę. Biedacy domyśliли się zaraz, przez kogo ich gadka do urzędnika doszła i gniewali się bardzo na niego a nadto smucili się myślą, iż mogą z rodzinami pozostać bez chleba, bo nie młodzi już byli, a o robotę trudno. Tymczasem jeszcze dwa tygodnie mieli zatrudnienie.

Na drugą szycie, gdy przybyli do roboty, a z nimi i Franciszek, poczęli mu wyrzuty czynić, że ich oskarżył. Franciszek zaprzeczał mówiąc, iż ani pary z geby nie wypuścił o całej sprawie.

— Niech mi się co stanie, jeżeli słowo powiedział! — tak śmiało kłamał.

W tej samej chwili stał się jakiś szum w powietrzu, potem trzask a zaraz też jęknął Żadło i chwycił się za twarz, bo ktoś wymierzył mu silny policzek, aż mu w gło-

wie zaszumiało. Kamraci nie rzekli na to nic, bo strach ich zdjął, lecz wzięli się do pracy. Franciszek tego dnia ani słowa nie bąknął, a ciągle się oglądał, czy kogo nie zobaczy.

Na drugi dzień było tak samo, w chwili gdy rozpoczynali robotę, odebrał Fr. od kogoś niewidzialnego policzek, zawsze mocny i bolesny. Na trzeci, czwarty dzień tak samo. Nie mógł już tego wytrzymać i czwartego dnia zawołał z płaczem nieomal do kamratów: Bracia, ratujcie mnie. Już wam prawdę wyznam. Ja was oczerniłem przed sztygarem, ale ja wszystko odwołam przed nim w waszej obecności; a może wtedy to bicie, od którego mi gęba puchnie, ustanie.

Kamraci zgodzili się na to, po ukończeniu dniówki poszli wszyscy do cechowni, gdzie Franciszek Żadło, wszystko odwołał a sztygar wskutek tego wypowiedzenie cofnął.

W następny dzień z wielkim lękiem udawał się Fr. do roboty, ale niepotrzebnie, bo ani szumu w głowie nie słyszał, ani policzka nie otrzymał. Od tego czasu już nie kłamał, ani plotek nie szerzył.

(Ciąg dalszy za tydzień)